

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiołanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny.

Środa 26 stycznia 1887

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 stycznia.

(Alarmujące pogłoski, puszczane w obieg z Berlina i Londynu: komunikat berliński „Polit. Correspond.“ i londyński jej relacje; wiadomość „Daily News“ i pocztą na giełdzie berlińskiej. — Propozycja Rosji w kwestyi bułgarskiej i rewolucyjnej agitacji w Bułgarii. — Niebezpieczeństwo, grożące Włochom na brzegach morza Czerwonego. — Rozuchy socjalistyczne w Belgii.)

Podczas gdy z Paryża i Petersburga pokojowe ustawnie nadchodzą wiadomości, to kuźnica berlińska inspirowanych gazet wykuwa bez wytchnienia wojenne groty, które puszczane zresztą w obieg, zwiększają jeszcze bardziej już i tak zaalarmowaną opinią publiczną. I tak „Politische Correspond.“ zamieszcza nadesłany jej z Berlina komunikat, rozpatrujący się w obecnej sytuacji politycznej, a dobrowolnie półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg.“ powtarza go natychmiast na wybitnym miejscu swych łamów. „W sferach decydujących — tak czytamy — uważają obecne położenie za bardzo poważne. W sferach tych czują ciężką, duszną atmosferę, zapowiadającą bliską burzę. Wszyscy przyznają, że chmury te, gromadzące się w ostatnich latach na horyzoncie politycznym, rozejść się mogą, ale nikt też sobie nie tai, że ciemne te punkta, które od dawnego pokazują się czasu, zwolna w groźne ciłmury skupić się mogą i spaść straszliwą ulewą. Burza ta ognista byłaby pożaleniana godną, ale nie przyszyłałby wcale niespodzianie. Książę Bismarck ma wielu przeciwników, ale że nie jest mężem małego ducha, to przynajmniej musi i najzacieklejsi jego nieprzyjaciele. Trudno zatem zrozumieć, że tak mało zważano na jego usilne przestrogi. Ton pokojowy prasy francuskiej nie zdołał wpłynąć na uspokojenie, gdyż hasło jej: „spokój i umiarkowanie“ tak głośno wydano, iż je każdy mógł usłyszeć. Francja przedsięwzięcie podejrzane środki nad niemiecko-francuską granicą, zabierając się z niewytłumaczonym popiechem do budowania ogromnych obozów barakowych. Ta chwilowa postawa prasy francuskiej nikogo nie oszuka, ani Niemców, ani nawet samych Francuzów.“

Któżby z powyższych enuncjacji, zabarwionych poetycznymi frazesami, nie poznał właściwego ich źródła i celu? Ale nie dość na tym. Ta sama „Nordd. Allgem. Ztg.“ posługuje się korespondencją londyńską także samą usługą „Pol. Correspond.“ i stawia horoskopy dla przyszłej postawy, jaką Anglia ma nabyto zając w przyszłej wojnie francusko-niemieckiej. „Zaostrzenie się stosunków pomiędzy dwoma państwami — tak wywodzi korespondent — zniewoli Anglię do zajęcia tego samego stanowiska, co w r. 1870, to jest do zarządzania daleko idących środków militarnych, ponieważ Anglia jako poręczycielka neutralności belgijskiej, zobowiązana jest do powstrzymania tak wrogiej niemieckich, jak i francuskich na przypadek, gdyby chciały przekroczyć granicę Belgii. I z tego to powodu w angielskim ministerstwie wojny i marynarki gorączkowa w ostatnim czasie panowała czynność. Chodzi o to, ażeby w danym razie w jak najkrótszym czasie postawić na stopę wojenną potrzebne sily zbrojne. Dziś już wszystko w tym celu zostało przygotowane. Na wiosnę odbędą się w Anglii wielkie manewry, które zarazem będą próbą wojennej gotowości angielskiej.“

Tak oto pisze korespondent londyński „Polit. Correspond.“, a ta pochopność, z jaką inspirowany dziennik berliński powtarza jego rzekome relacje, wyjaśnia dostatecznie cel tych wszystkich pogłosek alarmujących, jakimi od pewnego czasu napędza Europie strachu skoro zawsze do usług prasy berlińska. Że to ustawiczne alarmowanie odnosi swój skutek, że oddziaływa niekorzystnie na handel i przemysł, nie potrzeba dodawać. Wczoraj w południe zapanował na giełdzie berlińskiej rodzaj paniki na wiadomość, że angielskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało bardzo groźne doniesienia, dotyczące zaostrzających się stosunków francusko-niemieckich. Więść tę puścił w obieg dziennik „Daily News“, a przesłało ją w te troje do Berlina telegraficzne biuro korespondencyjne Ulricha. (Zobacz Telegramy z Paryża i Londynu.)

Jak to lekkomyślnie igranie z ogniem pogodzić z uroczystemi zaręczeniami kanclerza niemieckiego, że niemiecka ustawa wojskowa nie ma aktualnego znaczenia — pozostawiamy do osądzenia bystrości czytelników, i przystępujemy do zdania sprawy z dalszych dzisiejszych doniesień,

które w przeciwieństwie do groźnych pogłosek berlińskich, brzmią pokojowo nawet w kwestyi bułgarskiej. I tak telegrafują do agencji Havasa z Londynu, że wszystkie mocarstwa zgodziły się na żądanie Rosji, ażeby w kwestyi bułgarskiej przystąpiono niezwłocznie do wymiany zapłaty. Jedną tylko Anglię miała poczynić zastrzeżenia co do ważnych kwestyi, sposobu i następstwa ich traktowania; Anglia domaga się, ażeby nasamprzód uregulowana została kwestya wyboru księcia, podczas gdy Rosja żąda koniecznie, ażeby najpierw ustąpiła rencyja bułgarska. Wiadomość ta zdaje się być zgodna z prawdą, bo z powyższymi żądaniem zawsze występowała Rosja i jeszcze wczoraj przypominał to mocarstwom ministerjalny „Journ. de St. Pétersbourg.“

Rosja prowadzi, jak zawsze, dwojaką grę; poruszając z jednej strony kwestyą bułgarską w drodze dyplomatycznej, z drugiej szery przez swych agentów zamieszanie w Bułgarii, organizuje bunt, sądząc, że na tej drodze przyjdzie prędzej do celu. Jak donosi korespondent zofijski „Koeln. Ztg.“ z dnia 20 b. m., pojawiła się znów w Bułgarii znaczna liczba rewolucyjnych agentów, namawiających ludność do zbrojnego rokoszu przeciw rządowi. Aresztowano Bułgara Mitakowa, posiadającego paszport rosyjski. Stronictwo rosyjskie usiłowało ludność Wraczy pochnać do buntu; o zamiarach spiskowców powiadomiła władzę jakaś niewiasta, przyniosła listy do Orchanii; aresztowano ośmiu przywódców spisku. W rosyjskim poselstwie w Bukareszcie urzędowo osobny wydział dla spraw bułgarskich; p. Hitrowo otrzymał w tych dniach od komitetu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Moskwie 90,000 rubli, które niewątpliwie obrócone zostaną na propagandę rewolucyjną w Bułgarii. Osiadli w Bukareszcie Dzurdewie, Kalafacie i Tulczy wydaleni z armii bułgarskiej oficerowie czekają tylko sposobnej chwili, ażeby wrócić do Bułgarii i stanąć na czele zbrojnego powstania. Pisują oni listy do swych znajomych i nie tają się wcale z tem, że nie tylko w Bułgarii, ale i w Serbii wybuchnie niezadowolona rewolucja, która zmiecie „uzurpatorów i nieprzyjaciół“ Rosji. — Tak tedy kwestya bułgarska rozgrywa się na dwóch polach: w gabinetach mocarstw europejskich i w drodze przysposobianej rewolucji, przeciw której nie odzywa się ani jeden głos protestu.

Włochy zrywają gorzkie owoce swej polityki kolonialnej. Jak donosi depesza włoskiego generała Genes, zbliża się w pospiesznych marszach ku Massowie wódz króla Abisynii, Ras Alula. Jak wiadomo, usiłowali Włosi przejąć króla Jana i i zawrzeć z nim przymierze; dziś się przekonują, że usiłowania ich były nadaremne. — Groźna ta dla Włoch sprawa poruszona została na wczorajszym posiedzeniu włoskiej Izby niższej. Hr. Robilant, za-interpelowany przez dep. Derezi, przyznał, że na dniu 15 b. m. otrzymał z Massowy wiadomość, że rząd abisynski zamierza wysłać wojsko przeciw kolonii włoskiej, i dodał, że gdyby Abisyncyzy mieli rzeczywiście uderzyć na Massowę, to komendant włoskiej załogi gotów każdej chwili odeprzeć atak. Włoski minister spraw zagranicznych dodał przytęm, że sprawa ta małej jest wagi i nie budzi żadnych obaw. Minister — jak się samo przez się rozumie — nie mógł inaczej mówić, by nie wywoływać w kraju popłochu i nie dawać opozycji pożądaną broń do uderzenia na gabinet p. Depretisa, który rzeczywiście nic nie uczynił dla zabezpieczenia włoskich nabytków kolonialnych nad morzem Czerwonym.

Belgia stoi w przedmiur groźnych rozruchów socjalistycznych i jeżeli nie zawoła wszystkie oznaki, doczekają się może krawawiej jeszcze rewolucji, aniżeli w miesiącu marcu roku zeszłego. W tych dniach donosiliśmy o zaburzeniach w Gandawie i zawięzywanych po kilku okręgach fabrycznych bezrobociach. Dziś dowiadujemy się, że w samą Bruskel na przedmieściu Jette przyszło w dniu wczorajszym do krawawych zaburzeń, wywołanych manifestacjami socjalistów. Robotnicy pochycyli czterech żandarmów, powalili o ziemię, wyrwali broń z ręki i ciężkie zadali im rany. Brygada żandarmów pospieszyła na pomoc srodze naciskanej policji, rozpedziła tłumy i wiele osób aresztowała. W dniu wczorajszym miały także miejsce manifestacje socjalistyczne w Gandawie i przyszło do bójki podczas przedstawienia

w teatrze, na którym było obecnych wielu robotników. Policja aresztowała i tu wiele osób. Przed wejściem do teatru zebrało się bardzo wielu socjalistów, i śpiewało marsyliankę. Telegram donosi w tej chwili, że przedmieściu Jette przywrócono spokój. To tłumienie zaburzeń przy pomocy samego wojska i żandarmeryi nie zdoła usmierzyć pałającej kwestyi socjalistycznej; Belgia bez radykalnych reform w dziedzinie społecznej nie wydobędzie się z tego groźnego przesilenia ustawicznych zaburzeń i strejków, którym zwykle dotąd krawawa towarzyszyła rewolucya.

Bratnia ofiara.

Zapisujemy na tém miejscu z uznaniem szlachetną ofiarności niektórych sfer naszego społeczeństwa na cele publiczne. Nie dawno temu młody akademik ofiarował na ręce nasze na bratnią ofiarę zegarek złoty z łańcuszkiem, wartości około 150 marek mający.

Dziś trzech włościan polskich z powiatu bukowskiego, przeczytawszy artykuł „Kuryera Poznańskiego“ p. t. „Bratnia ofiara“, przelali na ręce nasze: jeden 8 marek, drugi 3 marki i trzeci 3 marki. Z dołączonego listu dowiadujemy się, że gospodarze ci przekonani są do głębi o potrzebie ratowania ziemi ojczystej i ubolewają nad tem, że sprawa ta mało dotąd w sferach ludowych doznaje poparcia.

Sami chłopcy — gdyby się szczerze do tego zabrali, mogliby na bank ziemski (tak piszą owi gospodarze), złożyć łatwo pół miliona marek, i nie ponieśliby przez to żadnej szkody, żadnego ubytku. Jeśli w powiecie obornickim, jak napisano jest w jednej książeczce ludowej, na każdą rodzinę przypada po 70 litrów wódki rocznie — co czyni przeszło 30 marek — to każda rodzina chłopiska mogłaby bezpiecznie z tej sumy poświęcić 3 marki na rok jeden i z pewnością jeszcze nikt nie miał prawa powiedzieć, że „Kuryer Pozn.“ chce rujnować stany średnie.

W końcu donoszą gospodarze, iż nie chcą być wymienieni, ponieważ i tak już wielkie płacą podatki i obawiają się, aby ich jeszcze więcej nie podwyższono, wyczytawszy w gazetach, iż dawają składki na bratnią ofiarę.

Oby ten przykład kilku włościan powiatu bukowskiego znalazł jak najliczniejszych naśladowców.

Do Pragi.

W dniu dzisiejszym obchodzi Towarzystwo czeskich lekarzy w Pradze 25-cio letni jubileusz swego założenia połączonego z wydawaniem czasopisma, dziś wielce wśród lekarzy czeskich rozpowszechnionego.

Wobec coraz więcej wzmagającego się odradzania narodu czeskiego, z którym wiąza nas nie tylko czyny historyczne, ale przedewszystkiem pokrewny język i jedność wiary, nie powinniśmy być obojętni na żaden objaw nowego życia naukowego naszych pobratymców, tym bardziej, że ich energia, wytrwałość i jedność mogą nam służyć za przykład godny naśladowania. To też niech nam wolno będzie kilka słów wspomnieć poświęcić towarzystwu, które w nowoczesnych dziejach rozwoju duchowego narodu czeskiego nie najmniejszą odgrywa rolę.

W roku 1862 zebrało się nie wielkie grono lekarzy około sławnego i znanego i nam ze swych dla nas sympatyj fizjologa Purkyněgo. Celem tego zebrania było założenie Towarzystwa czeskich lekarzy. Na 800 lekarzy na ówczesną Pradze praktykujących przystąpiło tylko 24, podczas gdy reszta stała na uboczu, gdyż długoletni absolutyzm „jak mróz wyziębł“ wszelki zapal.

Za to zapalona garstka podjęła się z odwagą pracy, która wnet wydała bujny owoc a niebawem liczba członków rosła coraz więcej.

Towarzystwo założyło równocześnie czasopismo, które do dziś dnia pod nazwą „Czasopis czeskich lekarzów“ istnieje i nie mało przyczynia się do rozbudzenia ducha naukowego pomiędzy czeskimi lekarzami.

Towarzystwo przez swe czasopismo podzielało nader skutecznie na kształcenie czeskich młodzieży lekarskiej, a ruch naukowy z wybitnym znamieniem czeskim odtąd coraz więcej się rozwija,

zamiłowanie zaś do języka czeskiego stało się tém silniejszym, odkąd ulubiony przez uczniów Purkyně, nie zważając na niechęć władz wyższych, zaczął wygłaszać swój przedmiot po czesku.

Nie możemy powtarzać tutaj całej historii Towarzystwa lekarskiego, tak ściśle złączonego z rozwojem ruchu naukowego nie tylko w Pradze, ale w całych Czechach, dość podnieść, że dzięki temu Towarzystwu, nomenklatura czeska lekarska coraz więcej się wyrabiała, a dziś nadaje się do oddania najtrudniejszych technicznych wyrazów.

Obecnym redaktorem czasopisma lekarskiego jest znany nam z Zjazdu lekarskiego poznańskiego i wielce sympatyczny dr. Chodounsky, który posiadając język polski, zaznajamia czytelników czasopisma z pracami naszych lekarzy i uczonych.

W dniu jubileuszowym życzymy naszym pobratymcom w imieniu ich kolegów poznańskich, ażeby Towarzystwo lekarzy czeskich rozwijało dalej swą błogą działalność, rozbudzając życie naukowe dzielnego narodu czeskiego a tém samym stwierdzając, że szczerp słowiański, byle nie krepowany niewolą samodzierców, przystępny jest cywilizacji tak samo, jak ludy zachodnie.

Wybory.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:

W środę, dnia 26 b. m. o godzinie 3 po południu w Chodzieżu, w hotelu Plassa.

W czwartek, dnia 27 b. m. w Ostrzeszowie na sali magistrackiej o godz. 3 po południu.

W niedzielę, dnia 30 stycznia:
W Poznaniu (powiat poznański) o godzinie 4 1/2 po południu na sali p. B. Knolla.

W Gnieźnie o godzinie 5 po połud. na sali hotelu europejskiego.

W Opalenicy (na powiat bukowski) o godzinie 3 po południu na sali p. Witajewskiego.

W Obornikach o godzinie 3 po południu na sali p. Głowińskiego.

W Trzcielu (na powiat międzyrzecki) o godzinie 3 1/2 po połud. w hotelu p. Zweigera.

W Wrześni o godz. 3 1/2 po połud. na sali p. Bednarowicza.

W Srodzie (na powiaty śremski i średzki) o godzinie 4 po południu na sali p. Hüttnera.

W Mogilnie o godz. 3 1/2 na sali p. Dawidsohna.

W Brusach o godzinie 1 po południu.

W poniedziałek, dnia 31 stycznia:

W Lesznie (na powiat wschowski) o godzinie 11 na sali hotelu polskiego.

W Wyrzysku o godz. 1 w lokalu p. Fiszera.

W Wolsztynie (na powiat babimojski) o godz. 2 w lokalu p. Piątkowskiego.

W Środę, dnia 2 lutego:

W Inowrocławiu o godzinie 4 po połud. na sali parku miejskiego.

W Żninie (na powiat szubiński) o godzinie 3 po południu na sali p. Siuchnińskiego.

W czwartek, dnia 3 lutego:

W Zblewie (na powiat starogardski i kościerski) o godzinie 12 w lokalu pana Cebuli.

W Czersku o godz. 1 na sali pana Kruczyńskiego.

W niedzielę, dnia 6 lutego:

W Stoznie (wice) o g. 4 na sali p. Kotschendorfa.

W Ślivicach o godz. 2 na sali pana Walrandta.

Z okręgu wyborczego chojnicko-tucholskiego piszą do „Westpr. Volksbl.“:

Parlament został rozwiązany, a wybory na poniedziałek, dnia 21 lutego wyznaczone. W naszym okręgu przejdzie kandydat polskich katolików bez wszelkiej obcej pomocy, wszelako leży w interesie sprawy katolickiej, ażeby się w naszym okręgu i w okręgu czurowsko-złotowskim wszyscy katolicy na wspólne go kandydata zgodzili. Według naszego zdania jest to bardzo ważnym, ażeby zaraz przy pierwszym wyborze głosowano za kandydatem centrum, ażeby tego doprowadzić do wyborów ścisłych, podczas gdy w okręgu wyborczym chojnicko-tucholskim kandydat polskich katolików będzie wybranym. Jeżeli bowiem w okręgu złotowsko-czurowskim przyjdzie do

wyborów ścisłych, natenczas głosować będą wszyscy niezależni i wolnomyślni wyborcy, którzy nie mają chęci powiększyć liczby landratów w parlamencie, i dla tego jest usprawiedliwioną nadzieją, że kandydat centrum odniesie zwycięstwo. Aby tutaj zaraz poruszyć kwestyą kandydatury, przeto pozwalamy sobie zaproponować dla okręgu wyborczego złotowsko-czurowskiego ks. dziekana Neumanna, a dla okręgu chojnicko-tucholskiego dotychczasowego posta, p. Wolszlegiera z Szenfeldu, ewent. ks. dyrektora dr. Wolszlegiera z Zamartego.

Nasze zdanie o wyborach w Prusach Zachodnich już wypowiedzieliśmy — tu tylko dodamy, że sprawa ta zależeć będzie od Komitetu prowincjonalnego na Prusy Zachodnie.

Książę Bismarck

przemawiał wczoraj dwa razy w pruskiej Izbie poselskiej, i to w sprawie projektu wojskowego, rozwiązania parlamentu i przyszłych wyborów.

Zamiarem rządu, powiedział kanclerz niemiecki, było powiększyć armią niemiecką o 200,000 wycwiczonego żołnierza, i to w ten sposób: służba wojskowa w Niemczech trwa lat 12; powiększając corocznie kontyngens wojskowy o 16,000 żołnierza, otrzymalibyśmy po latach 12 okrągłą liczbę 200,000 żołnierza, o którąby się armia nasza powiększyła, i którąbyśmy w epoce ciągłego zbrojenia się państw europejskich przeciwnikom naszym zaimponować mogli.

Parlament, uchwalając tylko na trzy lata projekt nasz wojskowy — pokrzyżował przez to plany rządu, i dla tego słuszną było rzeczą, iż parlament niemiecki z inicjatywy korony pruskiej rozwiązany został.

Książę Bismarck dowodził następnie za pomocą znaną kombinacji kilku artykułów konstytucyj, iż cesarzowi przysługuje prawo oznaczenia wysokości armii, jeśli z pomocą parlamentu tego osiągnąć nie może — o czém się obszerniej rozwodzić nie będziemy.

Kanclerz wyraźnie powiedział, że takiej większości, jaką miał ostatni parlament, rządy dłużej mierpieć nie mogą, gdyż większość tę stanowią właśnie żywioty nieprzejednane:

- 1) socjaliści w liczbie 25
- 2) Polacy 15
- 3) Alzacy 15
- 4) Welfowie 11
- 5) stronictwo ludowe 4

a więc 70 głosów nieprzejednanych — które decydują, podczas gdy centrum i postępowcy (153) równają się mniej więcej jednoczynom konserwatystom i nacjonaliberałom.

W obec takiego położenia rzeczy, 70 głosów nieprzejednanych wrogów cesarstwa rozstrzygają o wszystkich projektach rządowych, — rząd musi się postarać o inne wybory i inną większość.

Ponieważ hr. Limburg ze Stirum w podobny przemawiał sposób, wyrażając się nadto lekceważąco o sejmach krajowych i o przeszłym parlamencie, przeto dr. Windthorst odpowiadając kanclerzowi, wyraził obawę, że jeśli wybory nie wypadną po myśli rządu, to kanclerz odstąpi w ogóle od wyborów bezpośrednich i przeprowadzi inny sposób ukonstytuowania walnego sejmku Rzeszy. Oto — mówił dr. Windthorst — obiegają pogłoski, że, zamiast dotychczasowych wyborów bezpośrednich, nakaże rząd niemiecki poszczególnym sejmom krajowym wybierać delegacje, do wspólnego sejmku Rzeszy — coś na wzór delegacji austro-węgierskich.

Jakby w obec takiej procedury wyborczej wyglądała nasza polska reprezentacja w tym nowym parlamencie delegacyjnym, nie trudno zrozumieć. Poseł Windthorst stanowczo i energicznie wystąpił w obronie dotychczasowego bezpośredniego, powszechnego i tajnego głosowania.

Książę kanclerz, który nie szczędził wczoraj zarzutów opozycji w parlamencie, nie przepomniał także o Polakach i gromił postępowców za to, że w r. 1863 bronili Polaków, w r. 1864 Duńczyków, później Francuzów itd. — podczas kiedy rząd pruski w r. 1863 stanowczo był po stronie Rosji.

Katolikom niemieckim zarzucał kanclerz sojusz z socjalistami demokratycznymi (przeciwko czemu dr. Windthorst solennie zaprotestował) — a co więcej, kanclerz wyraził nadzieję, że mi-

tujący pokój Papię Leon XIII, nie przagnął tego, aby powaga władz państwowych na szwank była narazona i uszczerbek tak wielki ponosiła, *jeszcze przed wyborami wyda proklamację*, zakazującą paktowania katolików z tak wyraźnymi wrogami porządku społecznego, jakimi są socjaliści.

Znaną powszechnie jest rzeczą, iż katolicy nigdzie z socjalistami nie paktowali (jak my Polacy zapatrujemy się na socjalistów, pokazało się na niedzielnym walnym wiecu przedwyborczym); Papię Leon XIII nie będzie przeto miał najmniejszego powodu, aby się przed wyborami niemieckimi odzywać w tej sprawie do katolików. Katolicy z Encykliki papieżkiej o socjalistach bardzo dobrze wiedzą, co mają sądzić o tej partii i jakie względem niej zajmować stanowisko.

Książę Bismarck, usłyszawszy z ust Richtera zarzut, iż jako Kronos własne dzieci, t. j. ustawy majowe, pożera, wyparł się po raz dziesiąty ojcostwa i autorstwa tych ustaw, twierdząc, iż mając tyle zatrudnienia jako kanclerz niemiecki, nie mógł się zajmować wypracowaniem tych ustaw. Odpowiedzialność za nie zwała przeto na wydziałowego ministra i na ówczesną większość sejmową. Zapowiedział też kanclerz dalsze ustępstwa w sporze kościelno-politycznym, skoro tylko jego koleży na to się zgodzą (i skoro Papię wyda odezwę wyborczą do katolików niemieckich? Zapyt. Redakcyi „Kur. Pozn.“).

O monopolach powiedział kanclerz bardzo dyplomatycznie, że gdy parlament nie uchwałił projektu wojkowego w myśl rządu i gdy Niemcy poniosą w skutek tego klęskę w przyszłej wojnie, wtedy będą monopolami i jeszcze inne szersze podatki, i wtedy każdy powie: „Friss Vogel — oder stirb.“

Zakończył kanclerz drugie przemówienie swoje przypomnieniem ratybońskiego sejmu, na którym kurfyrci spierali się o pierwszeństwo co do miejsca, a tymczasem Turcy naciągali pod Wiedeń, a Francuzi zajęli Strasburg. Tak samo ma postępować dzisiejszy parlament w obec rządu i cesarza, nie zważając na grożące z zewnątrz niebezpieczeństwo. (Zobacz Sprawy sejmowe.)

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 24 stycznia.

Szóste posiedzenie; zagaja ją prezydent Köller o 1/4 na 2. Przy stole ministeryalnym: książę kanclerz Bismarck, Bronsart v. Schellendorf, Patzkamer, dr. Friedberg, dr. Lucius, Scholz, Maybach, hr. Herbert Bismarck i liczni komisarze rządowi.

Izba i galerie pełne.

Na porządku dziennym: drugie czytanie budżetu państwa.

Przy etacie urzędu dla spraw zagranicznych, mianowicie przy pozycji „poselstwa“ zabiera głos

Deput. hr. Limburg ze Stirum i powraca raz jeszcze do stanowiska, jakie parlament zajął w sprawie wojkowej. Po niepatryotycznym zachowaniu się parlamentu należy się wdzięczność rządowi, że przez utrzymanie swych poselstw stara się zachować dobre stosunki pomiędzy książętami a rządami związkowymi, a jeżeli dawniej istniały może wątpliwości co do tych poselstw i obawiano się, że one popierać będą partykularizm, to wątpliwości te upadły obecnie zupełnie i każdy z zachowania parlamentu poznać musi, że właśnie ta pozycja jest jedną z najważniejszych w całym etacie.

Kanclerz ks. Bismarck. Nie trudno zrozumieć, jeżeli jako minister spraw zagranicznych zakomunikuje Izbie to i owo z polityki, którą w tym charakterze w imieniu króla prowadzi w Rzeszy, i która mianowicie u rządów związkowych zyskała uznanie. Rządy związkowe odstąpiły przy zawarciu traktatu związkowego, na którym oparta jest nasza konstytucja, nader ważnych praw, przysługujących im niezaprzecznie, królowi pruskiemu w jego charakterze jako cesarzowi; cesarz nie ma prawa tego depozytu, powierzonego mu

przez związkowych, przekazywać trzecim osobom, n. p. większości parlamentarnej, mianowicie, gdy ta większość przy wykonywaniu swych praw zjednała sobie tak mało zaufania, jak dzisiejsza. Są to mianowicie te prawa rządów związkowych, na których polega możliwość i obowiązek zabezpieczenia Niemiec przeciwko postronnym nieprzyjaciolom. Rozporządzenie temi środkami powierzyły rządy cesarzowi, a nie większości parlamentu, najmniej zaś poszczególnym jej przewodcom, którzy tą większością zawładnęli tak absolutystycznie, jak tego dotychczas w naszej ojczyźnie nie było przykłady.

Zwracano w prasie niejednokrotnie uwagę na to, że różnica pomiędzy trzemaletnią i siedmioletnią uchwałami jest mało znacząca. Pomijając już to, iż owych trzech lat większość nie byłaby nam przysłała, należy nadto zaznaczyć, że przyjął ich absolutnie nie mogliśmy ze względu na sposób, w jaki je ofiarowano, i na mowy, jakimi je uzasadniano, mowy, któreby tylko wtedy miały jakiegośkolwiek uprawnienie, gdybyśmy przyznali, że parlamentowi przysługuje prawo jednostronnego normowania w drodze uchwał budżetowych wysokości siły zbrojnej, na której polega bezpieczeństwo Niemiec. — Kiedy w r. 1874 po raz pierwszy normowano stałą siłę zbrojną, nie miał rząd najmniejszej wątpliwości, że konstytucja, przepisując w artykule 60, iż wysokość siły zbrojnej ma być unormowana w drodze ustawodawstwa, miała na myśli zwyczajne ustawodawstwo, tworzące ustawy; inaczej powiedziano tam wyraźnie: peryodycznie za pomocą ustawodawstwa lub budżetu. Rząd byłby więc miał słusność, gdyby w r. 1874 stosownie do konstytucji wytrwał był przy żądaniu, aby uchwalono ustawę, to jest tak zw. aternat. Jedynie w zamiarze uczynienia zadanie zyczeniem ówczesnej większości w parlamencie, która może nie była by się utrzymała, gdyby rząd był rozwiązał parlament, — jedynie w tym celu zgodził się wtedy rządu związkowe za inicjatywą cesarza na peryodyczne uchwalanie co lat 7. W ten sposób chciano stworzyć kompromis, któryby był trwałą podstawą na przypadek, gdyby, jak tym razem, miało nastąpić takie roztrząsanie tej sprawy, które wstrząsa najgłębszymi podwalinami naszego niemieckiego życia konstytucyjnego. Rządy są przekonane, że było to jednorazowe, zasadnicze ustępstwo, po za które dalej posuwać się jest niepodobnym. Na tem właśnie polega dla naszej wewnętrznej polityki różnica pomiędzy siedmioletnią a trzyletnią, t. j. na pytanie, czy konstytucja nasza ma pozostać niepewną, wątpliwą, czy też za pomocą stałej tradycyi w drodze kompromisu rozwijać się dalej. Zasadą: uchwalania wszystkiego w drodze prawa budżetowego większość parlamentarna nie zajdzie daleko; sprzeciwia się temu przede wszystkim prawo budżetowe rady związkowej, która nie może potwierdzić żadnego budżetu, nie zabezpieczającego dostatecznie Rzeszy. Ci, którzy chcieli wyzyskać chwilę, zagrożającą naszymu pokojowi, aby zmienić granicę praw pomiędzy parlamentem a monarchją, — nie są zycielnymi synami ojczyzny. Spory te przypominają mi sejm ratyboński, który także w czasie, gdy Turcy oblegali Wiedeń a Francuzi zabrali Strasburg, spierali się o prawo pierwszeństwa posłów książęcych i elektorskich. Mówię to wszystko już dzisiaj ze względów polityki wewnętrznej, abyście Panowie nie wpadli przypadkiem na myśl, jakobyśmy mogli kiedykolwiek zgodzić się na tę politykę większości parlamentu i dali się nakłonić do dalszych ustępstw. Aby was ostrzedz przed tą myślą, zabrałem tu jeszcze raz głos.

Dano tutaj w dyskusji niedawno do poznania, jakobyśmy przy rozwiązaniu parlamentu kierowali się innymi powodami, aniżeli względem na pomnożenie siły zbrojnej, mianowicie, jakobyśmy stworzyć sobie chcieli parlament, któryby następnie uchwałił nam monopol. Nie wiem, jak daleko się zmyśli krytyczny postępowych wyborców. Ale co do wyborców, należących do innych stronnictw, wiem bardzo dobrze, że umieją rozróżnić pomiędzy posłami, którzy zgodziliby się na monopol, a posłami, którzy głosować będą jedynie za pomnożeniem wojska. — Monopole mogą się okazać potrzebnymi na przypadek wojny, kiedy finanse nasze będą tak wyczerpane, iż będziemy musieli chwycić się pierwszego lepszego środka. Wtedy przedłożone zostaną parlamentowi nie tylko monopol, ale

które rok później oczy Alarda na siebie wrzuciły, a których wartość znawcy na 25,000 franków oszacowali.

Pod kierownictwem Alarda robił młody wirtuoz bajeczne postępy — zaraz w pierwszym roku otrzymał główną nagrodę — która odtąd rok rocznie przyznawana mu bywała, co jest rzadkim wyjątkiem w rocznikach konserwatorium paryskiego, a zarazem dowodem, z jakim zapalem i z jaką wytrwałością mały chłopczyna przykładał się do pracy. Po ukończeniu konserwatorium paryskiego Sarasate rozpoczął artystyczną podróż naokoło świata, zwiedził Anglię, Francją, Amerykę, Niemcy i Wschód, wszędzie przyjmowany z niesłychanym entuzjazmem.

Jednogłośnie przyznali mu krytycy czystą jak złoto intonacją, zupełne panowanie nad techniką, słodki i szlachetny, choć nie silny ton, rzadką śpiewność w melodiach i niezmierną biegłość w palcach, w której chyba żaden z żyjących skrzypków mu nie dorówna. Wszystkie triumfy, jakie występowi tego cudownego gracza w obcych krajach towarzyszyły, zbladły w obec wrzszających owacy, jakimi go rodacy jego w rodzinnym kraju, w Hiszpanii przyjęli. — Powracającego do ojczyzny, licznymi uwiecznionego wa-

czas — rzekłbyś, iż obudzone z długiego snu smyczkiem młodego czarodzieja, opowiadają dzieje lepszych czasów, których w pracowni kremańskich były niedgdyś świadkami... Od razu przekonał się Alard, że chłopiec ten był godnym właścicielem takiego instrumentu — a dzisiaj przekonany o tem świat cały, gdyż chłopcem tym był Pablo de Sarasate, największy skrzypek dzisiejszy. Ojciec jego, Don Miguel de Sarasate, był kapelmistrzem orkiestry wojkowej i profesorem przy konserwatorium w Saragossie.

Na Gwiazdki dnia 24 grudnia r. 1846 urodził mu się synek, któremu na chrzcie św. dano imię Paweł.

Cudowne to dziecko objawiło zaraz w pierwszych latach nadzwyczajny talent do skrzypiec. Szczęśliwy ojciec kierował nauką synka i doprowadził go wkrótce tak daleko, że tenże już w siódmym roku wystąpił mógł z koncertem w rodzinnym swym mieście Saragossie i zachwycił grą swoją najwybredniejszych nawet krytyków i znawców muzycznych. — Grając dwa lata później w Madrycie, tak licznie zyskał oklaski, tak wielkie wywołał owacy, że królowa Izabella przywołała dziesięcioletniego chłopczeka do siebie i, do łez czarująca grą jego poruszona, owe precudne skrzypce mu podarowała,

Pablo de Sarasate.

W jesieni roku 1856 stanął przed Alardem, sławnym profesorem gry na skrzypcach w konserwatorium paryskim, młodzieńcu, bo zaledwie dziesięć lat wosną liczący chłopczyk ze skrzypcami w rękę, prosząc go nieśmiało o przyjęcie do konserwatorium. Alard, na widok skrzypiec, zapomniał w pierwszej chwili o ich młodocianym właścicielu i pełen zachwytu nad precudną ich budową i tajemniczym, w złoto wpadającym połyskiem, rzekł do niego: „Czy też, mój synku, doprowadzisz tak daleko, bym mógł o tobie powiedzieć, iż godzien jesteś takiego instrumentu? „Któż cię do skarbem tym obdarzył? — Królowa Izabella, gdy grę moją pierwszy raz u siebie słyszała“ — odrzekł chłopiec. — „Jeżeli tak, to zagraj mi tylko, mój synu!“ — Chłopiec przyłożył skrzypce do ramienia, podniósł smyczek i dotknął nim strun, po których delikatnie jego palce z wielką biegłością przebiegały zaczęły. Zdumiony profesor podniósł głowę — zapomniał od razu o skrzypcach — i całą duszą zatopił się w grę chłopca. Skare włoskie skrzypce nigdy pewno jeszcze tak rzewnie nie śpiewały, jak wten-

liczo stoją nasze finanse. Nawet minister finansów uznał, że wiele wydatków jest zbyt koniecznych. Ze rozsądnym parlamentem nie będzie chciał na koszt bezpieczeństwa państwa w chwili krytycznej zmniejszać siły zbrojnej — to jest rzeczą jasną; jeżeli zaś do nas nie mają tego zaufania, to nie pozostaje ni innego, jak chyba monarchia absolutna. Zresztą rządowi przysługują przeciw inne środki, nie powinien więc wygłaszać tutaj odezw wyborczych. Ta chęć oddziałania na umysł nie powodła się zresztą wcale, mnie przynajmniej nie przekonała mowa księcia kanclerza tak samo, jak dawniejsze. (Śmiech po prawicy). Mości Panowie! kto się na koniec śmieje, śmieje się najserdeczniej. Co się tyczy monopolów, to i ze słów kanclerza nie podobna wywnioskować, czy rząd wrzucił się już na zawsze swych zamiarów. — Stoje niezachwianie na gruncie niemieckiej konstytucji, a i konstytucji Rzeszy zawsze bronić będę, ilekroć grozi jej będzie niebezpieczeństwo; jeżeliby zaś chciano zarzucić mi moją cześć dla mego dawniejszego króla, to odpowiadam, że łd przywiązany do swego króla takie uczucia szanować, a nie szydzić z nich powinien. — Dziwnym był w astach czynnego ministra taki sąd o większości parlamentu, jaki tutaj słyszeliśmy; jeżeli ten sąd jest trafny, należałoby postarać się o to, aby tacy wrogowie cesarstwa nie powrócili do parlamentu. Winiemem atoli przypomnieć Panom, że wszystkie stronnictwa tej Izby, nie wyjmując narodowych liberałów, napiętnowane zostały przez kanclerza jako wrogi osobione dla cesarstwa. I wy Panowie (do prawicy) otrzymaliście już cieżę — zasłużyliście atoli na jeszcze większe. Ci właśnie, co chwala się, że stworzyli konstytucję Rzeszy, starają się teraz zgodzić o jej podkopanie. Ja zaś twierdząc, że ta chęć odwołania się do poszczególnych sejmów jest tylko przesłanką tego, co nas czeka. Oby Bóg wtedy osłonił Prusy i Niemcy Swą łaskawą ręką!

Deput. dr. Windthorst. Przybyłem tutaj w tem przekonaniu, że tego rodzaju rozpraw dzisiaj nie będzie; ponieważ atoli kanclerz poruszył je tutaj, wnosząc żądę, że go zmusiły do tego ważne powody. Mowa hr. Limburga ze Stirum i mowa księcia kanclerza tak się stosują do siebie, że chciałoby się prawie wierzyć, iż je poprzednio wystudowali. Bardzo to dobrze, gdy się wie dokładnie, że to, co tutaj słyszmy, zostało na-przód dobrze omówione. Usłyszawszy dzisiaj, z jakim naciskiem wspominał hr. Limburg poszczególne państwa i poszczególne sejmy i jak książę kanclerz zastosował się do tego zaprzywiania, zaczynam wierzyć pogłosem opiewającym, że chodzi o usunięcie powszechnego głosowania i utworzenie z poszczególnych sejmów delegacyi, któreby w miejsce parlamentu kierowały losami Rzeszy. Były czasy, gdzie i inni ludzie drogę tę uważali za właściwą; było to za czasów niemieckiego związku, kiedy Austria proponowała tego rodzaju ustrój. Wtedy oparły się Prusy tym usiłowanom energicznie przez usta obecnego kanclerza; chodziło wtedy księciu kanclerzowi o pozyskanie sympatyj ludu, — a na to potrzeba było powszechnego głosowania. Dzisiaj ten środek stał się niemylim, — ale zawsze tak jest, że grzechy nasze mszczą się na nas, prędzej, czy później. Nie byłem wtedy zwolennikiem powszechnego głosowania, kiedy się ono atoli stało podstawą całej naszej konstytucji, oświadczałem również stanowczo: uważałbym to za rzecz bardzo zgubną, gdybyśmy je teraz znosić chcieli. Pragnąłbym, aby ks. kanclerz dał nam pod tym względem pewne wyjaśnienie. Podziałaloby to w kraju bardzo uspokajająco, a wybory wypadłyby dla ks. kanclerza daleko pomyślniej, aniżeli wobec jego ogólnych uwag. — Po ducie ks. kanclerza i pana hrabiego, jaki tutaj co dopiero usłyszeliśmy, nie pozostało mi nic innego, jak podać ich tekst właściwy. Nie wątpię bynajmniej, że żyjemy w chwili bardzo krytycznej i kraj cały na wszelkie powody zachowania przy wyborach jak największą ostrożnością. Wobec wytrwałości, z jaką kanclerz zmierza do swoich celów, winniśmy być przygotowanymi na wielkie niebezpieczeństwo. Proszę Boga, aby je od nas odwrócił. Jeżeli atoli powstaną zatargi, natenczas możecie sobie panowie (do prawicy) powiedzieć, że wysięcie to je spowodowali. Jak oddziałają te zatargi na bezpieczeństwo cesarstwa i tronu? Winnicie przyznać, że przez to podwoją się niebezpieczeństwa swa socjalne. Ks. kanclerz uznał za stosowne po rozwiązaniu parlamentu jego zachowanie się podać jeszcze raz ostrzej krytyce. Sądzę, że po rozwiązaniu tego rodzaju krytyka należy do historyi, a nie do aktywnej polityki. Z zadowoleniem stwierdzam, że nie przeczą nam już, iż parlament zgodził się na wszystkie żądania rządu. (Ks. kanclerz: na trzy lata — to nie uchwalenie!) Tak M. P. cały etat Rzeszy z wyjątkiem tego etatu uchwała się co roku, — dla czegoż miałyby to być taką zbrodnią, gdy pragniemy i etat wojskowy normować co roku? — Ks. kanclerz mógłby być tutaj dowiedzieć się przy jeneralnej dyskusji nad etatem od samego bar. Minnigerodego, jak

Harmonii swą miesieczną, jasna noc, A ludów duch tajemną natchnieł moc, Upojeń, skarg i dum.

Czarodziej to, co tak skiniemienem ręki W takt pieśni swęj tysiące serc bić zmusza! Leż — zkażde zna ukryte serc tych dźwięki, I nasza zkażde spowiada się w nich dusza? Z dalekich stron przybyły do nas gość, Zkażde ujął mógł melodię naszą nie? Kto dał mu moc, co sercom każe bić I piersiom naszym rość?

Szopena duch unosi się nad tobą! I w rękach twych drży lutnia jego złota; Szopena pieśń serdeczną lka załobna, I modli się i płacze, jak sierota. Ztaż w pieśni twęj odgłosy naszych pól, I borów szum, muzyki wiejskiej gwar, I Wisły szmer, dziewiczych marzeń czar, Wesele, żal i ból...

O! witaj nam! kochanku czarownika, Co w pieśni swęj nam duszę zaklać umiał; Gdy ty nam grasz, do serca ton prznika, Bo przezeń to tyś wszystkich nas zrozumiał. Więc pomnić chciej, gdy umiesz z nami czuć, Ze ciebie tu gościnnie czeka próg; W wędrowce twęj niech cię prowadzi Bóg, Lecz do nas znowu wróć!

D. S.

Wiedeń, 23 stycznia.

(Pairschub. — Złożenie mandatu. — Z sejmiku dolnorakuskiego. — Z sejmiku styryjskiego. — Nowy jenerał adjutant cesarza. — Pospolite ruszenie.)

(*) Jeszcze słów kilka o ostatnim „pairschubie.“ Za rządów Taaffego, t. j. od jesieni r. 1879, zamianowano 10 dziedzielnicznych i 80 dożywotnych członków Izby panów. W czasie tym hrabia Taaffe powołał 14 Polaków do Izby panów, i to: hrabiego Baworowskiego, hrabiego Stądnickiego, Szujskiego, Jana hr. Tarnowskiego, dr. Zyblikiewicza, dr. Małeckiego, hr. Wodzieckiego, Polanowskiego, hr. Koziembrodzkiego, hr. Krasickiego, hr. St. Tarnowskiego, Jana Wierzbickiego, Schenka i Starowiejskiego. Natomiast w tym czasie z reprezentantów Galicyi umarli: Napadewicz, Romaszkan, Krasicki, Szujski, Henryk Wodziecki, hr. Koziembrodzi, książę Jabłonowski, hr. Baworowski, czyli 8 — tak, że za rządów Taaffego, popieranego tak gorliwie przez Koło polskie, zyskali w Izbie panów tylko 6 reprezentantów. Zważywszy, że i dawniej Galicya, stanowiąca więcej, niż czwartą część ludności Austrii, nie była odpowiednio reprezentowana w Izbie panów, nie można uwolnić gabinetu hr. Taaffego od zarzutu, że nie uczynił zbyt wiele, aby sprowadzić stósunek sprawiedliwy. Galicya w Izbie panów, liczącej około 200 członków, powinna mieć 50 reprezentantów, a nie ma ani połowy.

Były minister handlu baron Pino w dzień po ogłoszeniu listy nowo mianowanych członków Izby panów złożył swój mandat poselski z gmin wiejskich Celowca. Rzeczywiście baron Pino mógł się spodziewać, że zostanie wezwany do Izby panów, bo jako dawnemu namiestnikowi i ministrowi to mu się należało. Może zaś tam mocniej czuć się obrażonym, ponieważ powołanym został do Izby panów baron Pusswald, ów szef sekcji w ministerstwie handlu, który po dymisji barona Piny aż do nominacyi margrabiego Baequehema zawiadował wydziałem handlu. W każdym razie baron Pino miał lepsze pretensje do krzesła w Izbie panów, niż p. Pusswald.

Sejm dolnorakuski wczoraj rozstrzygł ostatecznie sprawę, która tu narobiła wiele hałasu i jako signum temporis istotnie zasługuje na uwagę. W miasteczku Horn znajduje się gimnazjum krajowe, t. j. utrzymywane przez wydział krajowy.

Wziąwszy Sarasatego przyjmowała już nie sama publiczność koncertowa tylko, lecz kraj cały, naród cały, ciesząc się sławą wielkiego ziomka swego. Gdziekolwiek się pokazał, otoczono go żywym wieńcem, z uwielbieniem wygłaszano imię jego — okrzyki radosne wtedy chyba dopiero ustawały — gdy nagle gdzieś z balkonu / pobliskiego domu cudne tony mistrza zadrgały nad głowami zapalonych wielbieli.

Czarodziej ten umiał także poruszyć serca nasze polskie. Dwa razy już nawiedził on kraj nasz — za / każdą razą wprawił nas w zachwyt, który opisać trudno... Najlepiej przemawia do dusz naszych melodiami Chopinowskimi, którym dziwny urok nadać umie. Dowodem tego umieszczony w jednym z ostatnich numerów „Kuryera Warszawskiego“ z roku 1880 wiersz Stanisława Grudzińskiego, napisany po odegraniu przez Sarasatego Nokturnu Chopinowskiego:

Pawłowi Sarasate.

Mistrzowi cześć! czarodziejowi pieśni, Któremu w dań przyroda skarby składa; Melodye mu śpiewaczy dali leśni, A srebrny dźwięk spienionych wód kaskada; A ciemny las konarów swoich szum,

(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencja Kuryera Pozn.

Wiedeń, 23 stycznia.

(Pairschub. — Złożenie mandatu. — Z sejmiku dolnorakuskiego. — Z sejmiku styryjskiego. — Nowy jenerał adjutant cesarza. — Pospolite ruszenie.)

(*) Jeszcze słów kilka o ostatnim „pairschubie.“ Za rządów Taaffego, t. j. od jesieni r. 1879, zamianowano 10 dziedzielnicznych i 80 dożywotnych członków Izby panów. W czasie tym hrabia Taaffe powołał 14 Polaków do Izby panów, i to: hrabiego Baworowskiego, hrabiego Stądnickiego, Szujskiego, Jana hr. Tarnowskiego, dr. Zyblikiewicza, dr. Małeckiego, hr. Wodzieckiego, Polanowskiego, hr. Koziembrodzkiego, hr. Krasickiego, hr. St. Tarnowskiego, Jana Wierzbickiego, Schenka i Starowiejskiego. Natomiast w tym czasie z reprezentantów Galicyi umarli: Napadewicz, Romaszkan, Krasicki, Szujski, Henryk Wodziecki, hr. Koziembrodzi, książę Jabłonowski, hr. Baworowski, czyli 8 — tak, że za rządów Taaffego, popieranego tak gorliwie przez Koło polskie, zyskali w Izbie panów tylko 6 reprezentantów. Zważywszy, że i dawniej Galicya, stanowiąca więcej, niż czwartą część ludności Austrii, nie była odpowiednio reprezentowana w Izbie panów, nie można uwolnić gabinetu hr. Taaffego od zarzutu, że nie uczynił zbyt wiele, aby sprowadzić stósunek sprawiedliwy. Galicya w Izbie panów, liczącej około 200 członków, powinna mieć 50 reprezentantów, a nie ma ani połowy.

Były minister handlu baron Pino w dzień po ogłoszeniu listy nowo mianowanych członków Izby panów złożył swój mandat poselski z gmin wiejskich Celowca. Rzeczywiście baron Pino mógł się spodziewać, że zostanie wezwany do Izby panów, bo jako dawnemu namiestnikowi i ministrowi to mu się należało. Może zaś tam mocniej czuć się obrażonym, ponieważ powołanym został do Izby panów baron Pusswald, ów szef sekcji w ministerstwie handlu, który po dymisji barona Piny aż do nominacyi margrabiego Baequehema zawiadował wydziałem handlu. W każdym razie baron Pino miał lepsze pretensje do krzesła w Izbie panów, niż p. Pusswald.

Sejm dolnorakuski wczoraj rozstrzygł ostatecznie sprawę, która tu narobiła wiele hałasu i jako signum temporis istotnie zasługuje na uwagę. W miasteczku Horn znajduje się gimnazjum krajowe, t. j. utrzymywane przez wydział krajowy.

Pomiędzy profesorami tego zakładu znajduje się niejaki p. Polzer, który był dawniej w Libercu (Reichenbergu) przy gimnazjum rządowym, z kąd go jednak wydalono z powodu agitacji niemieckonarodowych. Otóż p. Polzer, przeniosł się do Dolnej Austrii, nie tylko tych agitacji nie zaniechał, lecz przeciwnie rozwinął je na większą skalę, ogłosiwszy broszurę, w której zaleca Niemcom austriackim przejść na protestantyzm, jako wiarę niemiecką. (Tak samo, jak niektórzy panslawiści zalecają nam schizmę, jako wiarę „słowiańską“). Ministerium oświaty zażądało usunięcia tego agitatora pruskiego i sejm dolnorakuski wczoraj przychylił się do tego żądania. P. Polzer otrzymuje około 600 fl. pensji rocznej i tym wygodniej teraz agitować może za protestantyzmem. Ba, pewnie się nie mylimy, przewidując, że który z niemieckoradykalnych okręgów wyborczych powierzy mu mandat poselski!

Sejm styryjski przedwczoraj rozprawił nad wnioskiem p. Auserera, aby wyrazić ubolewanie z powodu rozporządzenia ministra Prażaka w sprawie sądów praskiego i berneńskiego. W tych rozprawach książę Alojzy Liechtenstein wygłosił ciekawą mowę. Oświadczył on, że Niemcy istotnie utracili (?) swe pierwszorzędne stanowisko w monarchii, atoli Słowianie dopiero co uwolnili się z pod ery przesładowania. Stronnictwo konserwatywne bezstronnie zapatrzyło się na kwestyę narodowościową, niż stronnictwo niemieckie i słowiańskie. Kochamy nasz lud niemiecki i kochamy naszą ojczyznę austriacką. Ze sporów narodowościowych żadna narodowość nie ciągnie korzyści, natomiast szkodzą one państwu. Żądania Słowian leżą w duchu czasu, dla tego stronnictwo konserwatywne głosowało za założeniem wszechniej czeskiej w Prażde. Rozporządzenie p. Prażaka jest uzasadnione, jednak nie zgadzam się z tym przyjacielem Taaffem, aby Niemcy w którejkolwiek prowincji byli majoryzowani, to zmusiliby ich do opozycji biernej. Chociaż będzie przeprowadzone równoprawienie narodowości, Niemcom pozostanie pierwszeństwo w Austrii. Zadaniem monarchii habsburskiej jest zjednoczyć wszystkie narody, mieszkające pomiędzy Rosją a Niemcami.

Generałm ajutantem cesarza mianowany będzie dotychczasowy szef fjeenalnego sztabu generał Bach, miejsce tegoż zajmie generał Rheinländer, dowódca korpusu w Bernie.

Wczoraj ogłoszono specjalne ustawy, dotyczące pospolitego ruszenia.

jest nieraz z wielu trudnościami połączone. Jeżeli władze tutejsze innych, jak gdzieindziej, w tym względzie trzymają się zasad, to powinny zawczasu ogłosić warunki legitymacji i prawem je uzasadnić.

Pamiętajmy, że każdy wyborca polski, liczący najmniej 25 lat, ma obowiązek zapisać na tych listach wyborczych, czy nazwisko i imię jego jest zapisane.

*** Na czwartą tysiąc „Bratniej ofiar“** Z przeniesienia 840 marek 82 fen. Dziś nastąpił: Trzej gospodarze z powiatu bukowskiego **W. Sz. 8 marek. A. M. 3 marki, M. M. 3 marki.** Dalej **X. P. z pod Steszewa 6 marek.**

Razem 860 marek 82 fen. i złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem.

*** Na pomyk dla posta ś. p. Kaźmirza Kantaka.** Z przeniesienia 379,52 marek. Ks. proboszcz Ziętkiewicz z Poznania 20 marek. Stefan Żupański z Poznania 3 marki. — Razem 402,52 marek.

*** Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. O. Walerjana Kalinki** odbyło się dziś w kościele farnym. Mszą św. odprawił ks. proboszcz Ziętkiewicz, a następnie kondukt w asystencji kilku księży.

*** Ks. Apollinary Tłoczyński,** rzędcza parafii św. Małgorzaty, przedstawiony przez konsystorz arcybiskupi na probostwo czempickie, mieszaną kolicję — został przez król. rejencyę zatwierdzony i w tych dniach otrzyma instytutę kanoniczną.

*** Introdukcyje.** Wczoraj, w niedzielę, odbyły się uroczyste introdukcyje ks. lic. Jaskulskiego na probostwo bieżdrowskie, ks. lic. Glabizy na probostwo w W. Murzynie pod Gniewkowem, ks. prob. Jana Galeckiego na prob. Janów Zalesny pod Raskowem. Introdukcyje ks. proboszcza Jaskulskiego dokonał osobiście J.W. Oficyał poznański ks. dr. Likowski.

*** Prowizorowie kościoła farnego** pp. profesor dr. Szafarkiewicz, Antoni Pfitzner i Bystrzycki, którzy przeszło 25 lat służą bezinteresownie kościołowi farnemu, obchodzili w tych dniach czterdzielaty jubileusz tej pracy. Pan Bystrzycki przez długie lata sprawuje urząd kasyera, p. Pfitzner zajmuje się od lat wielu mozną sprawą zapisywania pogrzebów, pan prof. Szafarkiewicz, który przez dłuższy czas był prezesem dozoru, pracował gorliwie około nabycia i urządzenia nowego cementarza farnego. To też czcigodny ks. proboszcz Ziętkiewicz, pragnąc uczcić tych trzech Jubilatów, zaprosił dozor kościoła farnego i kilku członków reprezentacji parafjalnej w dniu 19 b. m. na skromną ucztę, wśród której wyraził pp. Pfitznerowi, prof. Szafarkiewiczowi i Bystrzykiemu podziękowanie i wdzięczność za długoletnią mozną pracę dla dobra kościoła.

*** Teatr polski.** Dziś na żądanie komedy Aleks. hr. Fredry „Słuby panienskie“ i „Mazur“ w 4 pary.

Ceny niższe.

W czwartek na benefis p. Siedleckiego po raz pierwszy komedia „Złoty pajak“.

Pan Siedlecki znany od dawna Publiczności naszej jako sumienny i utalentowany aktor, a ostatnimi czasy jako zdolny reżyser, może niezawodnie liczyć na względy Publiczności. — Benefis to uznanie jego pracy. Ztąd też jesteśmy przekonani, że na ewentualne przedstawienie Publiczność licznie się zbierze.

W sobotę po raz pierwszy komedia Mańkowskiego „Dziwak“.

W niedzielę obraz dramatyczny wedle powieści H. Sienkiewicza „Potop“.

Przygotowaną się do przedstawienia nowa komedia Paillerona „Świat nudów“ i komedia Bissona „Pod kuratelą“.

*** Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro w środę o godzinie 4 po południu.

*** Ślub.** W kościele św. Wojciecha w Poznaniu pobłogosławił ks. dr. Lewicki, proboszcz parafii św. Jana za bramą warszawską, związek małżeński między bratem swym p. Antonim Lewickim z Krowowa, a panną Katarzyną Römlein z Jercy.

*** W składzie p. Michała Więckowskiego** przy ulicy W. Ryercyńskiej, wybuch przedwczoraj, podczas gdy pan W. znajdował się na wiecu, mały pożar, który powstał prawdopodobnie przez rzućenie palącej się zapalki przez jednego z odbiorców w pobliżu gazometru. W pierwszej chwili popłoch był wielki, tak, że pana W. z wieca odwołano. Ogień atoli zdołali sami domownicy ugasić, tak, że alarmowana straż pożarna przybyła już po przytłumieniu ognia.

*** Powiat bukowski** ma być także podzielony i to na powiat grodzki i nowotomski.

*** Nowa parafia ewangelicka** powstaje w Budzynie. Dotychczas Budzyna należał do Sokolowa.

*** Rogoźno.** Przewodniczącym w Radzie miejskiej wybrany został dr. Cichowski.

*** Gnieszno.** Nauczyciel pomocniczy przy tutejszym gimnazjum, Menzel, przeniesiony został jako nauczyciel zwyczajny do gimnazjum w Rawiczu, a tu przychodzi dr. Mitulla i Viedt z Rogoźna.

*** Z Prus Zachodnich.** „Westpr. Volksbl.“ pisze: „W miejsce p. Dechowa wybrano pana Müllera, nauczyciela z Kwidziny, nauczycielem pomocniczym przy malborskim prowincjonalnym zakładzie głuchoniemych. A zatem znowu protestant, pomimo, że zakład liczy 70 dzieci katolickich, 47 ewangelickich i jedno żydowskie, a obok trzech nauczycieli katolickich, ma siedmiu nauczycieli ewangelickich i ewangelickiego dyrektora. Gdzie się podziwia równoprawienie?“

*** „Thornor Presse“** donosi, że dotychczasowi posłowie polscy do parlamentu pp. Szczaniecki, dr. Chelmiecki i dr. Mysiński zdecydowali się nie przyjmować nadal mandatów i dają za swój strój: „Przekonujemy się z tego, że Polacy, by nie wyjść z koleży ze swem sumieniem, wolą mandat złożyć, aniżeli głosić przeciwko projektowi wojakowemu, dotyczącemu wzmożenia siły zbrojnej. I oni nie chcą zakwestyonować pewności granic naszej wspólnej ojczyzny.“

Dziwna pewność, jakoby ci panowie przed redakcją „Pressy“ ze swego uczucia się wyświadciali.

*** We Wenecyi** dało się uczuć w nocy na poniedziałek silne trzęsienie ziemi, lecz jak się zdaje, nie zrzuciło ono żadnych szkód.

27 52 103 68 72 84 (3000) 95 249 93 477 (500) 502 648 701 15 480 8242 71 518 621 99 735 41 85 810 83005 67 75 99 483 91 750 862 927 81044 104 221 (300) 322 (1500) 27 503 (500) 622 31 92 756 824 59 943 85234 355 592 619 788 920 30 44 86112 68 201 3 11 355 51 619 60 803 34 57 72 87029 473 547 681 713 51 963 77 88100 8 (1500) 27 78 308 504 997 89098 137 232 69 314 406 602 723 904

90103 54 (3000) 84 175 371 (300) 458 88 551 688 803 62 70 (500) 91064 67 (3000) 146 576 714 849 87 952 (300) 88 92172 216 (500) 47 468 772 867 995 93013 16 110 205 82 343 409 53 94 501 691 813 94113 (300) 280 75 455 62 556 619 951 95017 29 112 78 391 557 (300) 750 861 96091 232 60 456 534 41 604 66 80 (1500) 82 97235 41 409 600 69 811 43 934 98027 58 157 231 74 405 75 522 75 613 68 828 42 99048 143 45 60 73 362 64 439 792.

100046 (3000) 71 485 87 630 869 950 92 101005 25 62 299 352 95 421 (300) 27 61 589 640 62 (300) 752 329 965 (300) 102235 467 812 17 42 46 54 937 69 103168 287 517 70 914 52 96 104084 158 65 344 (3000) 56 (500) 69 (500) 95 453 518 65 50 80 97 746 87 93 (500) 554 77 91 105208 336 529 64 645 53 737 106185 (3000) 238 42 531 818 33 87 63 70 707018 59 79 (3000) 290 306 414 631 785 108014 52 71 266 420 47 506 91 656 888 109021 150 71 248 445 94 551 751 878.

110032 58 98 256 (500). 445 52 535 668 754 921 76 111128 315 (300) 38 000 10 810 31 112119 51 291 433 39 536 692 745 (3000) 58 (5000) 863 934 69 113049 90 136 238 363 405 514 720 814 64 74 967 114166 200 509 51 689 902 115145 204 378 460 621 (1500) 94 766 87 998 116064 70 87 156 226 427 33 (4000) 52 67 733 78 826 903 117034 78 93 254 (500) 332 (1500) 71 75 444 57 657 (1500) 885 95 932 56 118248 88 354 456 580 785 936 119000 335 410 510 44 616 938.

120039 139 76 93 210 30 210 30 63 462 70 650 51 844 80 903 85 120112 28 54 58 91 183 239 310 49 451 (3000) 678 84 725 27 69 927 84 122027 139 63 64 80 83 760 76 319 98 600 23 44 64 764 805 958 75 123174 267 97 98 306 499 611 (500) 67 771 878 91 975 124036 167 300 23 527 40 701 9 33 61 81 967 88 (3000) 125033 65 153 225 438 618 58 74 (3000) 97 778 126099 (3000) 119 34 94 200 41 (3000) 307 95 562 84 798 901 38 71 74 (500) 84 127113 459 606 788 951 128003 20 25 336 85 852 98 129011 100 659 759 (75,000) 73 77 904 64.

130127 358 468 268 921 131904 227 35 337 441 73 571 741 66 80 47 62 99 904 83 (3000) 98 132140 818 674 673 758 (3000) 927 (500) 62 79 133140 339 58 451 655 73 718 92 947 134096 177 267 327 455 67 (1500) 503 907 96 736 98 861 79 993 135106 14 (3000) 37 262 406 87 543 796 136050 211 17 39 319 31 73 402 674 690 739 914 62 137004 40 177 93 396 421 557 716 840 4 138064 359 401 584 746 802 986 139109 14 19 248 89 335 88 406 83 583 88 759 869.

140082 182 85 278 337 72 625 752 829 141156 (500) 252 323 36 409 72 561 741 78 844 49 53 85 925 142006 31 51 (3000) 177 (3000) 688 770 890 45 72 937 143191 254 391 (500) 410 (3000) 21 561 603 33 771 817 41 144004 162 88 209 27 (3000) 575 81 611 790 145001 15 106 804 34 97 420 59 69 516 647 782 146001 72 229 469 503 33 71 627 733 32 817 147040 140 43 63 69 347 56 508 98 704 817 43 65 959 66 148025 103 34 291 (3000) 419 41 783 857 75 149115 258 (300) 366 423 31 85 564 678 808 52 (1500).

150321 23 49 570 853 923 151078 140 294 361 70 (500) 746 456 554 654 801 8 968 152089 181 324 476 504 626 715 29 36 829 60 85 943 153021 116 300 623 (1500) 735 86 154178 201 313 431 505 54 633 700 50 878 95 155030 (1500) 39 04 398 604 652 156048 133 54 239 921 157194 269 334 554 89 714 (300) 62 850 49 57 158220 53 516 673 727 35 92 817 (300) 38 (1500) 64 (3000) 907 (1500) 76 159038 (300) 92 506 600 78 999.

160005 52 87 201 72 312 33 533 87 6 7 32 712 (1500) 882 16068 522 300 444 69 95 578 607 44 880 903 57 98 162178 203 10 24 52 443 (500) 553 91 167 163071 160 87 88 224 32 329 505 679 86 841 91 67 164078 133 485 501 622 996 165180 417 18 73 708 68 96 828 926 166006 16 27 104 211 48 406 692 741 860 921 23 (500) 49 64 167017 213 335 404 56 558 600 11 43 94 98 941 168026 28 102 220 31 97 388 91 493 578 721 65 75 829 169108 924 (1500) 308 99 423 669 95 934 (3000).

170047 90 124 29 (3000) 67 87 311 83 411 560 69 75 680 89 729 67 817 28 48 948 171014 52 148 51 245 397 419 617 750 923 172031 239 441 54 63 84 98 626 782 173105 411 715 99 (1500) 174178 296 872 98 938 75 175054 67 141 315 548 68 74 622 16 708 999 176000 157 289 378 498 54 622 33 39 837 913 177087 199 233 444 88 880 924 178036 62 110 200 20 365 72 79 777 (3000) 861 952 67 179026 29 110 98 215 464 333 491 521 39 647 800.

180051 208 11 12 75 441 65 (1500) 78 579 796 956 181050 87 160 297 (3000) 322 45 418 46 646 722 98 863 88 (3000) 938 182200 338 66 (1500) 523 36 82 602 17 870 916 183027 116 241 455 506 27 86 612 55 896 184022 183 607 57 725 71 96 809 46 90 926 61 185019 102 282 371 431 53 668 844 71 924 82 186216 71 (1500) 344 60 508 669 76 745 813 187036 (1500) 47 (3000) 144 61 95 224 72 364 406 53 625 35 74 711 47 886 188149 232 95 317 21 579 720 812 65 189056 130 98 231 41 55 328 63 85 415 509 60 707 43 59 (500) 76.

5) Berlin, 24 stycznia. (Ciężnię przedpołudniowe.) 18 164 (3000) 257 60 320 994 (5000) 1114 36 207 350 492 721 26 874 96 2246 85 672 705 51 921 40 4107 73 (500) 525 59 62 604 (500) 97 888 953 4064 69 104 20 78 (500) 271 452 (3000) 546 56 (1500) 618 709 953 5199 256 404 512 43 618 44 824 73 (3000) 6234 (500) 42 343 99 446 547 652 747 952 7040 244 315 455 66 730 8053 112 18 79 611 9216 39 49 333 76 444 82 628 809 (500) 81 95.

103032 77 223 511 26 (300) 602 774 894 906 11080 152 337 427 538 (1500) 83 876 740 (300) 805 996 10222 106 408 9 78 968 13146 208 52 550 (500) 628 736 802 15 91 14031 41 132 70 213 25 336 82 84 846 509 13 65 85 (3000) 606 58 784 94 855 91 946 79 98 15060 93 170 71 332 452 258 603 2 24 27 35 721 29 39 45 74 (3000) 989 16073 225 28 349 523 64 885 904 12 64 17060 65 643 (3000) 72 90 420 49 512 41 661 65 736 882 900 (500) 10 49 18450 75 94 454 58 702 957 19124 248 340 49 406 75 780 945.

20207 76 395 582 690 899 962 21031 33 103 48 84 202 63 87 473 550 85 92 982 22005 34 43 45 235 52 (1500) 617 97 864 956 74 23166 243 (500) 337 447 50 641 57 821 32 84 88 901 4 24027 58 78 136 (500) 843 58 431 88 918 27 (3000) 80 25085 419 639 704 862 946 2616 140 (500) 73 275 530 32 87 615 71 786 871 27035 62 219 307 14 515 650 54 89 757 63 925 73 28190 94 400 18 42 93 573 676 94 713 54 29139 204 349 73 80 472 587 683 711 812 77 78 960 31 40.

30056 144 889 472 618 69 710 23 25 809 56 57 901 6 20 50 58 30381 262 90 543 72 (3000) 747 56 98 32033 141 (3000) 374 450 501 (300) 9 64 81 615 17 41 51 760 995 30300 101 53 366 (3000) 427 57 (300) 598 635 41 64 911 82 (3000) 34133 45 474 536 817 65 35241 618 728 99 887 966 (1500) 36062 37 89 292 322 407 49 565 797 817 73 987 37000 70 251 84 464 654 740 880

924 38247 62 333 61 401 33 50 57 611 66 802 32 52 69 956 39047 140 (3000) 202 311 443 (3000) 506 24 684 920 69 (1500).

40995 134 38 72 90 220 597 615 33 49 739 89 580 4153 682 726 892 93 930 42308 67 230 87 (500) 318 (10,000) 80 841 77 43346 736 (3000) 869 96 948 44031 104 (1500) 8 24 47 316 407 66 505 18 28 (10,000) 55 62 710 847 45138 55 84 285 92 305 406 7 831 944 46051 180 216 (1500) 27 28 57 428 501 608 (500) 53 78 97 776 958 938 30 50 47217 329 406 571 718 800 43 929 89 48081 330 37 724 39 49 98 887 911 64 49078 330 470 (10,000) 650 989.

50005 57 121 67 (1500) 226 486 532 897 945 51057 268 392 431 74 556 66 80 742 52154 91 319 451 506 614 92 800 922 944 77 84 91 98 426 55 (500) 82 83 709 899 944 77 84 91 (1500) 54146 276 399 453 565 911 635 98 766 890 (500) 961 68 55028 59 124 (500) 39 332 91 628 (3000) 776 81 94 808 928 56017 242 81 571 (3000) 95 662 730 75 963 76 57011 77 49 389 434 560 650 830 58667 98 144 252 394 588 617 41 48 776 855 952 63 (300) 59099 129 379 559 738 47 807 80.

60341 433 529 80 94 696 777 (500) 820 33 61002 290 332 58 503 52 601 725 26 831 52 975 62078 129 333 456 (3000) 99 661 89 934 56 70 63043 128 52 90 95 96 402 39 41 45 46 (3000) 659 83 782 833 (500) 972 64067 88 94 106 34 82 291 397 565 844 89 903 60 90 65040 209 83 437 535 38 41 55 638 861 96 953 (500) 66013 80 129 (1500) 91 341 52 457 86 584 705 80 854 945 67036 187 240 83 406 16 44 562 629 750 63 69090 173 77 208 310 30 40 445 595 648 78 96 704 27 855 (3000) 918 21 69000 59 60 157 202 18 27 471 (500) 617 758 (500).

70066 112 410 (1500) 511 (1500) 52 95 782 (3000) 875 972 71073 80 206 50 349 68 (500) 465 569 603 27 712 22 (1500) 828 97 72032 145

